

GLIWICKI TEATR MUZYCZNY



GEORGES BIZET

# Carmen

MAŁGORZATA WALEWSKA

MARCELLO BEDONI

## Gliwicka *Carmen*

Gliwicki Teatr Muzyczny wydał na DVD swoją głośną inscenizację *Carmen* Bizeta zrealizowaną w 2006 roku przez Pawła Szkotaka w Ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach. Przedstawienie odbiło się szerokim echem, i jako wydarzenie roku, otrzymało "Złotą Maskę 2006". Nagranie zostało zrealizowane „na żywo” 21 czerwca 2008 roku.

Ruiny gliwickiego teatru (surowe ceglane ściany niegdysiejszej widowni, betonowe filary, metalowe drzwi z wymalowanym graffiti i druciane kikuty zbrojenia) okazały się wręcz idealną, wymagającą tylko drobnej aranżacji, scenografią. Reżyser zmienił tradycyjny układ sceny i widowni: na dawnej scenie zasiedli widzowie, a przypominająca arenę widownia stała się miejscem akcji. Okazało się to zabiegiem wyjątkowo korzystnym, bo wykorzystanie resztek balkonów pozwoliło poprowadzić akcję jednocześnie na dwóch przenikających się planach.

Gliwicka *Carmen* to oryginalna inscenizacja zrealizowana przez debiutującego w operze Pawła Szkotaka, który konsekwentnie i logicznie budował napięcie, zaskakując widza corusz jakimś nowym pomysłem znakomicie wpisującym się w całość opowieści o dramacie Cyganki kochającej wolność. Przenosząc akcję w okres wojny domowej w Hiszpanii uniknął tradycyjnej cepeliady i stworzył prawdziwy teatr, w którym bohaterowie zeszli z operowego koturnu. Na scenie mamy prawdziwe postaci z krwi i kości, z całym ich bagażem negatywnych i pozytywnych emocji. Właśnie umiejętność wykorzystania specyfiki miejsca oraz dynamicznego budowania klimatu gęstniejącej atmosfery i konsekwentnego prowadzenia bohaterów dramatu, to najważniejsze atuty tego przedstawienia.

Równie ważnym atutem okazała się znakomicie dobrana obsada. Gwiazdą nagrania jest bez wątpienia Małgorzata Walewska w partii Carmen, która stworzyła obraz dojrzałej kobiety w pełni świadomej swoich możliwości, potrafiącej kusić ponętym tańcem i uwodzicielskim spojrzeniem. Jej Carmen jest spontaniczna i daje się ponieść namiętności. Od strony aktorskiej Walewska buduje kreację dyskretnym, ale wyrazistym, aktorstwem bez przerysowań czy zbędnych gestów. Z prawdziwą satysfakcją słucho się jej głosu o pięknej barwie i ciepłym zmysłowym brzmieniu prowadzonego naturalnie i z pełną swobodą. Wszystko to razem pozwala jej na podbudowę kreacji aktorskiej środkami czysto wokalnymi. Partnerujący jej jako Don Jose Marcello Bedoni dysponuje dobrze brzmiącym głosem o interesującej barwie śpiewa, jednak dość jednostajnie pod względem dynamicznym. Wykreowany przez niego bohater zaskakuje swoistą przemianą stając się w finale zdeterminowaną mężczyzną za wszelką cenę broniącym swojej miłości. Bedoni w miarę rozwoju akcji poddaje się coraz większym emocjom stając się coraz mniej opanowany, a coraz bardziej porywczy. Ostatni duet w ich wykonaniu brzmi niezwykle wiarygodnie i przekonująco. Dobrze prezentuje się Małgorzata Długosz,

której Micaela urzeka pięknie prowadzonym głosem oraz dziewczęcym urokiem i wdziękiem. Z podziwem można obserwować niemal kaskaderskie popisy Rafała Songana, śpiewającego na rozstawionych stołach słynne kuplety torreadora. Warto jeszcze wspomnieć o dobrej kreacji Bogdana Kurowskiego, który z powodzeniem wcielił się w postać Zunigi. Anita Maszczyk w partii Frasquity i Magdalena Wilczyńska-Goś jako Mercedes, z powodzeniem zaśpiewały swoje partie. O finałowym „balecie”, który towarzyszył pełnemu dramatyzmu duetowi głównych bohaterów pisać nie będę bo jakoś nie wzbudził mojego entuzjazmu, spokojnie można by z niego zrezygnować bez szkody dla przedstawienia.

Należy też docenić poziom muzyczny wypracowany przez Tomasza Biernackiego, który prowadzi przedstawienie z właściwym temperamentem i dynamiką czasami jednak nieco przerysowaną. Reżyser nie ułatwił pracy dyrygentowi bo umieścił orkiestrę z boku sceny, a dyrygent stojąc tyłem lub bokiem do solistów ma z nimi ograniczony kontakt.



© Adam Czopek  
*adamczopek@poczta.onet.pl*